

„CZEŚĆ”



Nr 1
Maj 2009



GAZETKA POLONISTÓW TOKIJSKIEGO UNIWERSYTETU STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH

東京外国語大学 ポーランド語学生新聞

Drodzy Czytelnicy,

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer gazetki studenckiej „Cześć”. Jest ona redagowana przez studentów polonistyki Tokijskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych. Chcemy opisywać w niej nasze życie studenckie, poruszać sprawy związane z Polską, jej tradycją, historią, jak i współczesnością, a także pisać o

naszym kraju ojczystym, Japonii.

Mamy nadzieję, że zainteresują Państwa nasze artykuły. Prosimy zarazem o wyrozumiałość, gdyż dopiero uczymy się polskiego i, szczególnie u studentów młodszych lat, mogą zdarzyć się w tekstach potknięcia językowe.

Chcielibyśmy, aby kolejne numery gazetki „Cześć” ukazy-

wały się przynajmniej raz w miesiącu.

Raz jeszcze dziękujemy za lekturę i pozdrawiamy wszystkich czytelników. Cześć!!!



Polonistyka w Tokio

Tokijski Uniwersytet Studiów Międzynarodowych to znany uniwersytet państwowy, w którym nauczane są przede wszystkim języki obce takie jak angielski, niemiecki, francuski, włoski, hiszpański, portugalski, rosyjski, polski, czeski, chiński, koreański, mongolski, indonezyjski, malajski, filipiński, tajski, laotański, wietnamski, khmerski, birmański, urdu, hindi, arabski, perski, turecki, japoński.

Uniwersytet jest najstarszą w Japonii jednostką zajmującą się studiami międzynarodowymi. Rozpoczął swą działalność jako Bansho Shirabesho (Instytut Badań nad Dokumentami Zagranicznymi), rządowe biuro tłumaczeniowe powołane do życia w 1856

roku. Został założony jako niezależna edukacyjna i badawcza instytucja pod nazwą Tokyo Gaikokugo Gakko, czyli Tokijska Szkoła Języków Obcych, w roku 1899. W czasie drugiej wojny światowej Tokyo Gaikokugo Gakko (Tokijska Szkoła Języków Obcych) nosiła nazwę Tokyo College of Foreign Affairs, a w 1949 pojawiła się nazwa używana do dziś, czyli Tokyo University of Foreign Studies.

W 1999 roku Uniwersytet świętował 100. rocznicę niezależności. Przeniósł kampus do swej obecnej siedziby





Spotkanie inauguracyjne

Dzień dobry!

Wiosna to pora, kiedy w Japonii zaczyna się wszystko i robimy coś nowego. Właśnie w tym czasie na tokijską polonistykę wstąpiło 7 nowych studentów i 11 studentek. Przyjechał też z Krakowa nowy lektor, profesor Piotr Horbatowski. Jest on teatrologiem i zaproponował między



innymi nowe zajęcia, w ramach których studenci przygotowują przedstawienia.

14 kwietnia poloniści mieli spotkanie inauguracyjne w restauracji uniwersyteckiej. W roli głównej występowali studenci pierwszego roku. Poza tym było smaczne jedzenie, napoje. Nasi dwaj profesorowie, Profesor Ishii i Profesor Sekiguchi wygłosili przemówienia powitalne, a następnie lektorzy Pan Kuyama, Pani Ishikawa i Pani Mitsui złożyli gratulacje nowym studentom. Ci z kolei przedstawili się i powiedzieli po polsku „Dzień dobry”, najważniejsze słowa, których nauczyli się na pierwszych zajęciach. Rozmawiano i była to fantastyczna okazja, aby dowiedzieć się więcej o sobie. Szkoda, że bardzo szybko minęło dwugodzinne przyjęcie! Mam nadzieję, że ten rok będzie wspaniały dla wszystkich polonistów.

Erika Kawai



POLONISTYKA W TOKIO

(dalszy ciąg)

by w 2000 roku, gdzie studenci mogą się uczyć w nowoczesnym, wyposażonym w najnowszy sprzęt techniczny i multimedialny, otoczeniu.

Abstrahując od sporadycznych prób nauczania polskiego, podejmowanych m.in. przez Polaków zamieszkających w Japonii można powiedzieć, że w naszym kraju nie było lektoratów języka polskiego organizowanych na poziomie uniwersyteckim, aż do 1966 r., kiedy to na naszym uniwersytecie czyli Tokyo University of Foreign Studies (po jap. Tokyo Gaikokugo Daigaku) wprowadzono dwa nowe przedmioty do stałego programu nauki na poziomie *daigakuin* (czyli *graduate school* po ang.). Były to "Język polski" i "Studium porównawcze języków słowiańskich". Zajęcia te prowadził profesor Kimura Shoichi.

Ojcem właściwej slawistyki japońskiej był właśnie prof. Kimura Shoichi (1915-86), wielki lingwista i slawista, a przy tym znakomity tłumacz literatury nie tylko rosyjskiej ale także i polskiej. To ostatecznie jemu zawdzięczamy i rozwój polonistyki na terenie Japonii. Był on absolwentem lingwistyki Uniwersytetu Tokijskiego, pogłębiał swoją wiedzę slawistyczną na Harvardzie (1953-4) i na Uniwersytecie Warszawskim (1961-2). Był przed wojną profesorem naszej uczelni, a po wojnie po kolei na Uniwersytetach Hokkaido, Tokio i Waseda.



Spotkanie prof. Tokimasy Sekiguchiego z premierową Krystyną Belką

Polonistyka, jako samodzielna katedra, została założona na TUFS w roku 1991. Były to pierwsze tego typu studia w Japonii. Już wcześniej badacze i profesorowie podkreślali konieczność uczenia języków i kultury słowiańskiej, a nie tylko rosyjskiej. Powstanie polonistyki było bezpośrednio związane ze zmianami sytuacji politycznej po roku 1989. W związku z tym na TUFS wraz z bohemistyką utworzono polonistykę.

Pierwszym wykładowcą i założycielem katedry był Pan prof. Tetsushiro Ishii (językoznawca). Przez rok sam prowadził zajęcia. Potem dołączyli do niego Pan prof. Tokimasa Sekiguchi (literaturoznawca i kulturoznawca) i Pan prof. Masatoshi Kohara (historyk i badacz kultury Żydów polskich). Kadre dydaktyczną uzupełniła z czasem grupa wykładowców i lektorów, Panie Grażyna Ishikawa, Renata Sowińska - Mitsui, Bogumiła Izumi oraz Pan Koichi Kuyama.

W 2002 roku zaproszony zo-

stał, w charakterze lektora i wykładowcy, specjalista od nauczania języka i kultury z Polski. Japo pierwsza przyjechała Pani dr Bożena Sieradzka-Baziur z Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Pracowała w Tokio przez dwa lata. W 2004 zastąpił ją dr Henryk Duda z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w 2006 dr Barbara Morcinek z Uniwersytetu Śląskiego. Od kwietnia tego roku kolejnym polskim wykładowcą jest dr Piotr Horbatowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

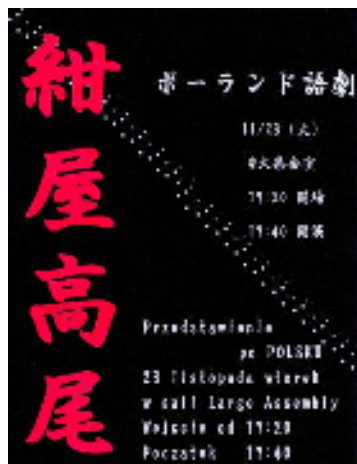
Uważa się, że język polski jest najtrudniejszym spośród z 25 języków obcych, jakich uczy się na naszym uniwersytecie. Mimo to, co roku około 15 osób wybiera polonistykę. Niektórzy z naszych absolwentów pracują dziś w Polsce.

Warto w tym miejscu powiedzieć, że studia polonistyczne powstały także w Korei i Chinach. Azjatyckie polonistyki współpracują ze sobą, czego przejawem było zeszłoroczne spotkanie pracowników w Korei. W listopadzie z kolei, w Tokio odbędzie się konferencja naukowa poświęcona działalności tych trzech polonistyk.

Z dumą możemy powiedzieć, że nasza tokijska polonistyka już dziś jest jedną z najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych polonistyk nie tylko w Azji, ale i na świecie.

Opracowała:

Erika Kawai



Przedstawienie studentów polonistyki w czasie dorocznych Juwenaliów

JAK WYGLĄDA ŻYCIE POLONISTY W TOKIO?

Wywiad z Profesorem
Tokimasą Sekiguchim

Panie Profesorze, przede wszystkim bardzo dziękuję, że zgodził się Pan na udzielenie wywiadu do pierwszego numeru studenckiej gazetki polonistów TUFS. Zacznę od pytania, które pewnie zadawano Panu już setki razy, kiedy i gdzie zainteresował się Pan kulturą polską?

– Zainteresowałem się językiem i literaturą polską, kiedy byłem jeszcze studentem romanistyki, ściślej mówiąc literatury francuskiej. Było to na drugim lub trzecim roku studiów. Poznałem wówczas profesora Shozo Yoshigami i spytałem go, jak można uczyć się polskiego. Wtedy nie było w Japonii ani podręcznika, ani słownika do języka polskiego. Profesor Yoshigami doradził mi, że istnieją podręczniki wydawane zagranicą po angielsku. Kupiłem jeden z nich, z dosyć znanej serii „Teach Yourself” – taka mała książka. I zacząłem ją czytać... Nieco później kupiłem podręcznik Uniwersytetu Yale – „Beginning Polish”, który jest przeznaczony dla tamtejszych studentów slawistyki. Został on wydany w 1973 roku. Wtedy byłem już na czwartym, ostatnim roku studiów.



To są książki, natomiast prof. Yoshigami powiedział mi także, że prof. Kimura prowadzi lekcje polskiego dla doktorantów slawistyki na TUFS-ie, czyli tutaj, na Tokio Gaikokugo Daigaku oraz na Uniwersytecie Tokijskim, czyli na To-daju. Tak na przemian, jednego roku na Gaigo-dai, następnego na To-daju. I rzeczywiście wybrałem się na Gaigo-dai, który wtedy jeszcze był w Nishigahara. Gdy przyszedłem na te zajęcia, było tam



tylko kilka osób.

Sami studenci?

– Doktoranci rusycystyki. Pamiętam dobrze, że czytali z profesorem Kimurą tekst Jarosława Iwaszkiewicza „Dzień listopadowy”. To jest krótki esej. Ja właściwie nic nie rozumiałem. Ale potem pojawiła się jeszcze jedna okazja. Profesor Kazuo Yonekawa, wybitny tłumacz literacki, między innymi dzieł Witolda Gombrowicza, również dawał lekcje polskiego dla wszystkich zainteresowanych, nie tylko dla studentów, na uniwersytecie Waseda w Instytucie Języków „Waseda Goken”. Wybrałem się tam i zdążyłem na pierwsze zajęcia, gdy omawiane było, jak wygląda polski alfabet... Ciekawe, że prof. Yonekawa przygotowywał materiał własnoręcznie, wtedy nie było nawet ksero. Wykorzystywał jedynie „toshaban”, czyli po polsku powielacz. Kilka razy byłem na tych lekcjach.

Przed moim wyjazdem do Polski to jest w zasadzie wszystko, czyli „Teach Yourself”, „Beginning Polish”, a także lekcje u profesorów Kimury i Yonekawy... Prawdę mówiąc te próby uczenia się polskiego niewiele dały. Spokojnie mogę więc powiedzieć, że przed wyjazdem

do Polski, w październiku 1974 roku, prawie nic nie wiedziałem o języku polskim. Poza tym, że jest to dziwny język, w którym jedno słowo strasznie się zmienia. Mamy w nim do czynienia z ciągłą metamorfozą, przeobrażeniami wyrazu. Wiedziałem, że jest to strasznie trudny język. Można jednak uznać, że moja wiedza i umiejętność językowa była zerowa. Gdy przyjechałem do Polski, do Krakowa nie potrafiłem nic po polsku powiedzieć,

nawet „dzień dobry”. Ale jeżeli już to tylko „dzień dobry”. Próbowałem komunikować się po angielsku. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, w dziale współpracy z zagranicą oczywiście pracownicy mówili po angielsku. Ale jak chciałem dojechać na uniwersytet z dworca, to już był problem. Pytałem ludzi po angielsku i oni wskazali mi tramwaj. Z dużą walizką wsiałem do niego, ale nic nie zapłaciłem, gdyż nie kupiłem biletu.

Reasumując, moja przygoda z językiem polskim zaczęła się w roku 1972 lub 1973. Rezultaty były jednak mizerne. A potem pojechałem do Polski.

Co wówczas najbardziej Pana zafascynowało, a co najbardziej drażniło w Polsce i Polakach??

– *Przygnębiającą* była pogoda. Ciemno, deszcz, głęboka polska jesień. Nie ta znana, jasna, złota polska jesień. Było mokro, ciemno i zimno. Ale taka pogoda jest charakterystyczna nie tylko dla Polski, ale właściwie dla całej północnej Europy. Co się nie podobało... Właściwie byłem gotowy na wszystko, ale np. po pewnym czasie czułem pewne niedostatki w jedzeniu, szczególnie brakowało mi świeżych jarzyn. Pewnego dnia zamówiłem w restauracji koło teatru „Bagatela” szpinak, kiedy jednak kelner przyniósł mi go, nie poznałem, że to jest szpinak. To jest szpinak?! To była taka masa, zgnieciona, ciemno-zielona miazga. Trudno było to zjeść. Natomiast były i inne smaczne potrawy, które nie przeszkadzały. Myślę więc, że nie było wtedy nic takiego specjalnego, takich specjalnie dziwnych rzeczy, które by drażniły.

A może jednak coś takiego było... Spojrzenia ludzi, gdy szedłem ulicą. Patrzyli się na mnie, gapili, co to za stwór idzie. Jakiś monster. Dzieci krzyczały coś pod moim adresem albo pytały: „proszę Pana, która jest godzina?”. Staraly się też naśladować jakiś takim język, według nich chiński: „czin-czan-czon”. Wynikało to głównie z tego, że rzadko widywały w ogóle obcokrajowców albo ludzi inaczej wyglądających. Wówczas było trochę Wietnamczyków i Północnych Koreańczyków w Polsce, tak myślę. Ale ja nie pasowałem, jak widać, do obrazu, ani Wietnamczyka, ani Koreańczyka. Przede wszystkim dlatego, że jestem wysoki, czasem wyższy niż

niejeden Polak. Więc zastanawiali się: „kto to jest? Skąd się tutaj wziął?” Jak się okazało, że jestem z Japonii, ludzie byli zdumieni: „z Japonii?!” W życiu nie widzieli żywych Japończyków. Takie spojrzenia, traktowanie człowieka jako okazu, zwierzęcia w zoo, nie jest bardzo przyjemne. To się na szczęście trochę już w Polsce zmieniło, ale ciągle jeszcze jest.

Czy mógłby Pan Profesor powiedzieć nam o kilku studentach polonistyki, których z jakiś względów Pan szczególnie zapamiętał.

-- Na polonistyce mieliśmy wielu interesujących i utalentowanych studentów. Właśnie dzisiaj odkryłem, wracając ze stołówki, że w galerii wisi ogromny transparent, na którym jest napisane: „Gratulacje dla Pani Satoko Bando” – absolwentki polonistyki, która została wybrana do reprezentacji Japonii w wioślarstwie.” Właśnie sprawdzam, czy to jest reprezentacja na Puchar Świata czy na Olimpiadę w Londynie. Satoko Bando jest wybitną sportsmenką i ona wciąż bierze udział w zawodach.



Inna ciekawa indywidualność to Ryohei Nakagawa. Nie bardzo mógł napisać pracę dyplomową, choć wtedy praca dyplomowa nie była jeszcze obowiązkowa. Zamiast pracy dał koncert fortepianowy; grał utwory Chopina, gdyż był miłośnikiem tego kompozytora. Potem został zatrudniony w banku Mitsubishi, gdzie pracował kilka lat. Widocznie nie bardzo mu się podobało, gdyż wyjechał do Nowego Yorku i tam zaczął studiować na kursie MBA na uniwersytecie Columbia. Skończył go, zaczął pracować w słynnej firmie AIG. A teraz po kryzysie i krachu ekonomicznym, przeniósł się

do Europy, do Szwajcarii, gdzie pracuje w równie znanej organizacji: Światowe Forum Ekonomiczne. To ona właśnie organizuje co roku ogromną konferencję w Davos.

Mieliśmy też inną jeszcze studentkę, też nazywała się Nakagawa, ale Hiroko, prawie z tego samego rocznika, co Ryohei. W czasie studiów zawsze mówiła, że nigdy nie wyjdzie za mąż... Potem jednak bardzo szybko, tuż po ukończeniu studiów, wyszła za mąż, za Ukraińca. Piękny Ukraińiec, bardzo przystojny. Ona ukończyła tutaj w Japonii kurs M.A, czyli magisterski, a potem zaczęła kolejne studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim. I tam poznała doktoranta z Ukrainy. Pewnego dnia, gdy byłem w Warszawie, przyprowadziła do mojego hotelu swojego narzeczonego. Przypomniałem jej wtedy, że przecież nigdy miała nie wychodzić za mąż, a teraz ma tak pięknego, przyszlęgo męża. W zeszłym roku urodziła dziecko. Pracują w Wałbrzychu dla firmy japońskiej. Być może wrócą nawet do Japonii.

Pan Profesor prowadzi nie tylko seminarium, ale też zajęcia językowe. Co sprawia Japończykom największy problem przy nauce polskiego?

-- Na równi wymowa, łącznie z intonacją czy dykcją, a także gramatyka. Z gramatyki przede wszystkim fleksja, czyli opanowanie wszystkich form koniugacji, deklinacji, itd. To jest dla nas bardzo obca sprawa. Nie mówiąc już o tym, że ogólnie mamy kłopoty z liczbą mnogą. Ponieważ w języku japońskim nie ma definitywnego rozróżnienia między liczbą pojedynczą i mnogą, zrozumienie tego jest dla Japończyków trudne. W tym wypadku dotyczy to jednak nie tylko polskiego. W języku polskim zaś kłopoty sprawiają przede wszystkim fleksja i wymowa.

I na konczenie, jakie są najbliższe plany tokijskiej polonistyki?

-- W niedalekiej przyszłości najważniejsza jest kwestia kontynuacji współpracy z polonistykami w Chinach i Korei, cieszę się z tego bardzo.



Zaczął się ciekawie i dobrze; dla studentów oraz kadry współpraca i wymiana pomiędzy Pekinem, Seulem i Tokio są niezwykle cenne. To jest w tej chwili już bardzo realne. Dowodem na rozwijanie się tej współpracy będzie organizowana w Tokio konferencja poświęcona działalności tych trzech polonistyk.

Poza tym oczywiście chciałbym aby na naszej polonistyce był trzeci profesor, trzeci stały etat, który straciliśmy na rzecz nauk społecznych. Mam jednak świadomość, że jest to na razie nierealne. Absolutnie nie widzę na to szans, więc nawet trudno marzyć.

A czego oczekuje Pan od studentów?

-- Czego oczekuję od studentów? To ciekawe, może wydać się dziwne, ale niczego z góry nie oczekuję. Dobrze jeżeli są...

Bardzo dziękuję Panu Profesorowi za rozmowę.

- Dziękuję.

Rozmawiała Yui Hisabori

Życiorys:

Profesor Tokimasa Sekiguchi urodził się w Tokio. Studiował „sztuki wyzwolone”, literaturę francuską, a także studia kultury i literatury komparatystycznej w Tokyo University. Staż naukowy odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wykładał między innymi w Tokyo Institute of Technology, na Uniwersytecie w Kumamoto, w Yale University, na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1992 roku pracuje w Tokyo University of Foreign Studies. Jest członkiem Stowarzyszenia „Bristol” - Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego. Został odznaczony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej orderem „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

Wspomnienia z Polski

SPOTKAJMY SIĘ KOŁO PTAKA !

Lublin to moje miasto. Od września 2007r. tam mieszkalam i uczyłam się polskiego przez prawie rok. Kiedy dojechałam do Lublina pociągami po raz pierwszy, szczerze mówiąc miasto wywarło na mnie nie bardzo dobre wrażenie – ciemne, pochmurne, szare i zakurzone. A teraz, po rocznym pobycie obrazek Lublina w moim sercu jest kolorowy i wesoły. Może Lublin to nie jest idealne miasto dla turystów, ale moim zdaniem warto tam mieszkać. Dlaczego tak się zmieniło moje wyobrażenie o tym mieście? W tym artykule chciałabym opowiedzieć, jak przeżyłam w Lublinie, co tam jest, co było ciekawego, co i gdzie warto zobaczyć, itd.

Witajcie !

JAK UCZY SIĘ POLSKIEGO W LUBLINIE?

Chodziłam do szkoły językowej na KUL (Katolickim Uniwersytecie Lubelskim). To jest mała szkoła, na kursie rocznym było 20 studentów z różnych krajów – Chin, Korei, Australii, USA, Niemiec, Węgier, Afryki, Egiptu i Japonii. Zostaliśmy podzieleni na 3 grupy według poziomu znajomości polskiego - byłam w

średniej. W mojej klasie uczyły się 3 studentki: Niemka, studiując ekonomię w Niemczech uczyła się polskiego, bo ma kolegę, który jest pół-Polakiem; Chinka ma męża Polaka i 3 dzieci; Amerykanka jest nabożną katoliczką. Bardzo się zaprzyjaźniłyśmy, często jadłyśmy razem obiad, dużo gadałyśmy,



zawsze dziewczyny pomagały mi. One są inteligentne, wesołe i atrakcyjne, spędziłam z nimi naprawdę dobry czas. Z Niemką jeszcze często kontaktujemy się, bardzo się cieszę, że mogłam poznać ją. A teraz jeszcze trochę o szkole. Z programów szkoły jestem zadowolona. 4 nauczycielki zajmowały się naszymi zajęciami,

skiego. Znajomość języka polskiego dla dziewczyn z USA to konieczny potrzebny sposób, żeby pracować i żyć w Polsce. Dla mamy chińskiej to komunikacja ze swą rodziną. Dla katolików, sióstr zakonnych, braci to droga do Boga. A dla mnie polski to była po prostu nauka, w Japonii nigdy nie wyobrażałam sobie innych motywacji, żeby uczyć się polskiego w Polsce, dlatego rozmowy z kolegami były ogromnym szokiem. Myślałam, że na pewno komunikacja w szkole była jednym z najważniejszych doświadczeń w Lublinie.

„Spotkajmy się koło ptaka !” to hasło, które używane było przez moich kolegów. Na Placu Litewskim jest pomnik ptaka. Zawsze tam spotykaliśmy się i wybieraliśmy się na stare miasto na piwo.

Yui Hisabori



dzięki nim my uczyliśmy się bardzo intensywnie. Dobrze, że spędziłam czas właśnie w Lublinie, bo mogłam poznać wszystkich wspaniałych studentów w szkole. Dla mnie cenne jest to, że wszyscy, którzy przypadkiem wybrali taką samą szkołę, mieli różne porządki – dlaczego uczyć się pol-



Wielka Parada Smoków Festiwal w Krakowie

Co roku w Krakowie odbywa się Wielka Parada Smoków. Teatr Groteska (teatr lalki, maski i aktora) organizuje tę paradę, związaną ze słynną krakowską legendą. W tym roku odbędzie się ona 6-7 czerwca.



Smok to jeden z najbardziej znanych symboli Krakowa. Za czasów mitycznego Kraka, (Kрак jest legendarnym władcą Polaków, założycielem Krakowa) Smok Wawelski mieszkał u stóp Wzgórza Wawelskiego. Dziś nad Wisłą obok zamku stoi rzeźba smoka zionąca ogniem.



Parada Smoków to impreza plenerowa dla szerokiej publiczności gromadząca wielu widzów. Główną częścią jest przemarsz kolorowych smoków. Są różnych rozmiarów od kilku do kilkudziesięciu me-

trów. Przebrani za smoki ludzie chodzą ulicami Krakowa przy dźwiękach orkiestry. Na estradzie na Rynku Głównym odbywają się wybory najładniejszego smoka.

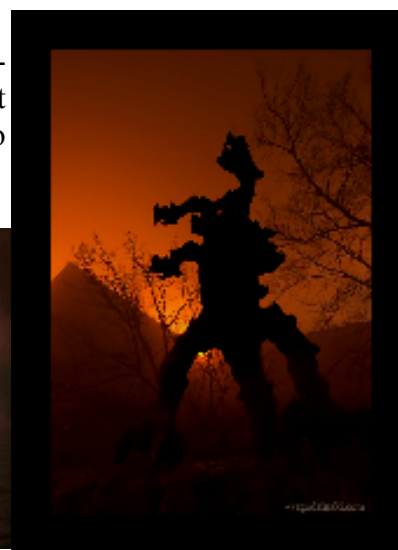
Później, wieczorem nad



Wisłą odbywa się finał Wielkiej Parady Smoków. To jest wielkie widowisko typu „światło – dźwięk,,.



Mieszkańcy bardzo się bali go. Kilku mężczyzn próbowało go pokonać, ale nikt nie mógł tego zrobić. Dopiero młody, mądry Szewczyk (czyli osoba zajmująca się naprawą i produkcją butów) sprytem pokonał tego potwora. Zdobył owczą skórę, wypchał siarką i zręcznie zszył tak, że imitowała żywe zwierzę. Podrzucił przynętę



Akiko Yamada

Legenda o Smoku Wawelskim

Dawno temu był smok w Krakowie. Mieszkał on u stóp Wzgórza Wawelskiego (to miejsce położone na lewym brzegu Wisły, na którym stoi zamek królewski.) Straszliwy, żarłoczny smok porwał bydło, owce, a nawet dziewczyny.

smokowi, a ten szybko ją pożarł. Wkrótce ogień zaczął palić wnętrzności smoka. Pił wodę z Wisły, licząc, że mu pomoże, tak długo aż pękł. Szewczyk stał się bohaterem. Dzisiaj, dla upamiętnienia tej legendy, na bulwarze wiślanym, u wejścia do jaskini (smoczej jamy) stoi pomnik smoka, zionący ogniem.

Akiko Yamada

Przygoda z plackami w Krakowie

Od października 2007 mieszkam w Krakowie przez rok i uczyłem się języka polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Polsce próbowałem wielu potraw. Mimo że czasem miałem ochotę na japoński ryż, raczej byłem zadowolony z polskiej kuchni, bo potrawy są duże, tanie i przesmaczne! Najbardziej smakowały mi placki po węgiersku. Chciałbym napisać teraz o nich. Będę się cieszył, jeśli wszyscy poloniści i wszystkie polonistki spróbują kiedyś placki w Krakowie.

1.) Placki po węgiersku „Gospoda Hulajdusza” (Plac Szczepański 7, 31-011 Kraków)
Cena 10 zł.

Niestety nie mają one wyrazistego smaku. Ale na szczęście porcja nie jest zbyt duża - dobra ilość dla Japończyków. W każdą środę jest „Dzień placzków”, a wtedy można jeść różne placki w tej restauracji, np. placki z grzybami, placki na ostro, placki po węgiersku itd.



2.) Placki z gulaszem - „Eden” (Bydgoska 19A, 30-056 Kraków)
Cena 10 zł.

Bardzo miękkie i duże. Najsmaczniejsze, jakie jadłem w Polsce. Restauracja znajduje się koło domu studenckiego „Piast”, w którym mieszkalem.



3.) Placki z gulaszem meksykańskim

„Green Way” (Mikołajska 14, 41-027 Kraków)

Cena 10, 50 zł.

Placki w barze wegetariańskim. Nie były aż tak smaczne. Było w nich za dużo warzyw.



4.) Placek ziemniaczany po węgiersku

„Restauracja Balaton” (ul. Grodzka 37, 31-001 Kraków)
Cena 23 zł.

Placki po węgiersku w węgierskiej restauracji, czyli prawdziwe placki po węgiersku. Trochę drogie, ale pikantne i przepyszne!!!



5.) Placek po zbójnicku „Morskie Oko” (Plac Szczepański 8, 31-011 Kraków)
Cena 16 zł.

Gigantyczne placki z dużą ilością serów. W tej restauracji można jeść góralskie potrawy słuchając wesołej muzyki góralskiej.



6.) Placki Macieja z tartych ziemniaków z gulaszem na ostro

„Chłopskie Jadło” (ul. Grodzka 9, 31-358 Kraków)
Cena 40 zł.

Bardzo duże i smaczne. Ale niestety kosztują dosyć dużo, bo restauracja jest na Rynku, Głównym, który zwiedza wielu turystów



Kei Sugimoto

Polacy i wypoczynek

Jak Polacy spędzają

wakacje ?

W Polsce studenci mają długie wakacje. Trwają przez trzy miesiące, od lipca do września. Studenci pracują w lipcu i sierpniu, żeby zarabiać na podróż. We wrześniu oni wybierają się w tańszą podróż. Korzystają ze schronisk młodzieżowych i osobowego pociągu, ponieważ mają dużo czasu, nie trzeba się śpieszyć. A poza tym we wrześniu raczej jest puściej. W lipcu i sierpniu jest sezon, kiedy najwięcej ludzi wyjeżdża na wakacje. Ten okres to wakacje dla dzieci. Z tego powodu starsi ludzie, jak emeryci również podróżują we wrześniu.



Dokąd podróżują Polacy?

W lecie ludzie chętnie wyjeżdżają nad morze, żeby popływać i poopalać się. Polacy lubią słońce. Popularny region to wybrzeże Morza Śródziemnego, na przykład Włochy, Francja, Hiszpania, Grecja itd. Po przyłączeniu do Unii Europejskiej podróż tam jest o wiele łatwiejsza i nie wymaga wiz,



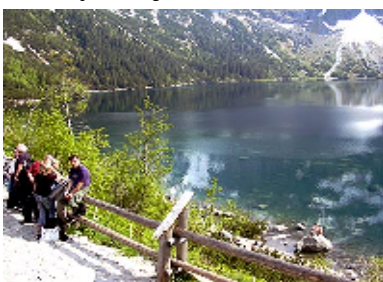
ani nawet paszportu.

W Polsce, Polacy jeżdżą nad Morze Bałtyckie, które znajduje się na północy kraju. Popularne jest na przykład Trójmiasto, czyli Gdańsk, Sopot i Gdynia.



W tym regionie można jeść różne potrawy z ryb.

Inne sytuacje



Polacy lubią wyjeżdżać jednak nie tylko na morze, ale też do lasu, w góry, nad jeziora i do zabytkowych miast.

Jak długo Polacy wypoczywają?



Polacy wypoczywają najczęściej przez dwa tygodnie. Nie robią wtedy nic specjalnego. Dlatego "wakacje" dla nich to "odpoczynek".



W tym jest wielka różnica między Polską a Japonią. Zazwyczaj w Japonii wakacje to tylko jeden tydzień, a mimo to Japończycy chętnie zwiedzają jak najwięcej miejsc turystycznych. Japońskie wakacje są więc zwykle pośpieszne, nie można odpocząć.

Misato Murano

KOCHAMY PODRÓŻE

Szczęśliwej podróży z Aya!

Nazywam się Aya Sugiura i lubię podróżować. Najczęściej wybieram się wszędzie sama, a od czasu do czasu z koleżanką. Oba sposoby bar-

dzo mi się podobają. Będę Państwu pisać o moich



podróżach po Japonii. Na wiosnę polecam Państwu wyprawę na Niihimę, samolotem z małego lotniska Chofu, tuż koło naszego uniwersytetu. Niihima to mała wyspa, która leży na południu Tokio. Samolot jest dość mały, jak helikopter. On szybko startuje i leci. Już po 15 minutach możemy oglądać



Yokohamę, a potem morze. Wkrótce jesteśmy też na Niihimie. Widzimy niebieskie niebo, kobalt morza, białą, białą plażę. Najpierw idziemy na cmentarz grzeszników.

Dawno temu grzesznicy za karę musieli żyć na Niihimie. Inni musieli iść do portu na statek do mieszkańców Tokio. Wspólne zwiedzanie było zrobili dla nich jednak bardzo sympatyczne. Takie spotkania w podróży są dodatkowo cmentarz. Jest wą, ogromną atrakcją wypraw w poniżej grobów nieznane.

normalnych Co dalej? Warto pojechać na mieszkańców. plażę, najlepiej rowerem. Wypożyczenie roweru na Niihimie nie jest problemem. Na miejscu czeka nas piękna biała plaża niebieskie

Tam spotkałam się z mężczyzną z Niemiec, nie pamiętam jego imienia, ale był też podróżnikiem. Nie mógł mówić po japońsku, lecz zdecydowaliśmy iść razem.

Miał 24 lata i studiował farmację. Choć nie znał japońskiego, kolegach, rodzinie, przyszłości... interesował się kulturą japońską. Gdy tak rozmarzyłam się na plaży, Pomogłam mu znaleźć muzeum nagle usłyszałam czyjś głos. Stary w Niihimie, miał kłopoty, gdyż mężczyzna wołał do mnie i trąbił ludzie na tej wyspie generalnie samochodem, proponując, że nie znają angielskiego, a mapa też oprowadzi mnie po Niihimie. Czy była opisana po japońsku. Zwiedzającym wyspę nie polecam specjalnie muzeum, gdyż dla mnie było trochę nudne.



Po wyjściu z muzeum pożegnaliśmy się z kolegą z Niemiec, gdyż musieliśmy iść do portu na statek do Tokio. Wspólne zwiedzanie było zrobili dla nich jednak bardzo sympatyczne. Takie spotkania w podróży są dodatkowo cmentarz. Jest wą, ogromną atrakcją wypraw w poniżej grobów nieznane.

Co dalej? Warto pojechać na mieszkańców. plażę, najlepiej rowerem. Wypożyczenie roweru na Niihimie nie jest problemem. Na miejscu czeka nas piękna biała plaża niebieskie morze i niebo. W lecie jest tam sporo ludzi, gdyż przyjeżdżają miłośnicy surfingu, ale teraz wiosną nikogo prawie nie ma. Okolice jest bardzo spokojna. Możesz popatrzeć w morze i pomyśleć o cję. Choć nie znał japońskiego, kolegach, rodzinie, przyszłości... interesował się kulturą japońską. Gdy tak rozmarzyłam się na plaży, Pomogłam mu znaleźć muzeum nagle usłyszałam czyjś głos. Stary w Niihimie, miał kłopoty, gdyż mężczyzna wołał do mnie i trąbił ludzie na tej wyspie generalnie samochodem, proponując, że nie znają angielskiego, a mapa też oprowadzi mnie po Niihimie. Czy była opisana po japońsku. Zwiedzającym wyspę nie polecam specjalnie muzeum, gdyż dla mnie było trochę nudne.

Aya Sugiura

Wieści z Japonii

Japońska Konstytucja 3 maja

Między Polską a Japonią jest mało podobieństw, ale przypadkowo tego samego dnia mamy Dzień Konstytucji. Japońska konstytucja została uchwalona po wojnie, więc ma tylko 62-letnią historię. Tę konstytucję napisali Amerykanie i przez 60 lat nie była zmieniona. Konstytucja przedwojenna nadała cesarzowi ogromną siłę prawną i polityczną, a w nowej konstytucji określono, że cesarz to „symbol” kraju i nie ma prawa głosu ani władzy politycznej.

PREAMBUŁA KONSTYTUCJI JAPOŃSKIEJ 3 MAJA 1947

My, naród japoński, działając poprzez naszych, legalnie wybranych przedstawicieli w Krajowym Parlamencie, zdecydowani, aby zapewnić sobie i swoim potomnym owoce pokojowej współpracy z wszystkimi narodami oraz błogosławieństwo wolności dla naszego kraju i postanawiając, aby nigdy więcej na skutek działalności rządu nie nawiedziły nas okropności wojny, ogłaszamy, że suwerenna władza należy do narodu i zdecydowanie ustanawiamy niniejszą Konstytucję. Władza państwowa jest świętym powiernikiem narodu, autorytet swój wywodzi od narodu, uprawnienia swoje wykonuje przez przedstawicieli narodu i z dobrodziejstw jej korzysta naród. Jest to powszechna zasada ludzkości, stanowiąca podstawę niniejszej Konstytucji. Odrzucamy i uznajemy za nieistniejące wszystkie konstytucje, ustawy, rozporządzenia i zarządzenia sprzeczne z powyższym.

My naród japoński pragniemy pokoju po wszystkie czasy, jesteśmy głęboko świadomi szczytnych ideałów rządzących stosunkami między ludźmi, jesteśmy zdecydowani zabezpieczyć nasze bezpieczeństwo i nasze istnie-

Ta konstytucja jest bardzo kontrowersyjna dlatego, że Artykuł 9 mówi, że „Japonia wyrzeka się wojny i używania siły do rozwiązywania konfliktów międzynarodowych”, ale „w 1954 utworzono Siły Samoobrony, które stopniowo przekształciły się w jedną z najnowocześniejszych armii świata.” (źródło: wikipedia) Artykuł 9 może być rozumiany w różny sposób i problemem jest to, że wiadomo, czy istnieje prawo samoobrony. Partia liberalno-demokratyczna, obecnie największa partia, chce zmienić konstytucję, żeby „legalnie”

nie, ufając w sprawiedliwość i dobrą wiarę pokój miłujących narodów świata. Pragniemy zajmować zaszczytne miejsce w międzynarodowej społeczności, dążącej do zachowania pokoju oraz usunięcia z ziemi po wszystkie czasy tyranii i niewolnictwa, ucisku i nietolerancji. Uznajemy, że wszystkie narody świata mają prawo żyć w pokoju, wolne od lęku i biedy. Jesteśmy przekonani, że żaden naród nie jest odpowiedzialny tylko wobec siebie samego, lecz że prawa politycznej moralności są powszechne i że obowiązek posłuszeństwa tym prawom spoczywa na wszystkich narodach, które utrzymywać pragną swoją własną suwerenność i mieć prawo do utrzymywania suwerennych stosunków z innymi narodami. My, naród japoński, ręczymy naszym narodowym honorem, że wykorzystując wszystkie nasze możliwości, realizować będziemy te zaszczytne ideały i cele.

PREAMBUŁA KONSTYTUCJI POLSKIEJ 3 MAJA 1791

W imię Boga w Trójcy Świętej jedynego. Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czernichowski, wraz z

mieć Siły Samoobrony. Natomiast jest sporo ludzi, którzy sprzeciwiają się zmianie. Moim zdaniem trzeba zmienić konstytucję, ale tylko aby ulepszyć treść, nie aby walczyć z innymi krajami.

Przy okazji w tej konstytucji napisano o równouprawnieniu obojga płci, ale w rzeczywistości jeszcze tego nie osiągnięto. Japonki mają mniejsze wynagrodzenie i istnieje problem na przykład z urlopem macierzyńskim. Najwyższy czas, aby jeszcze raz pomyśleć o naszej konstytucji.

Erika Kawai

stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w nasze ręce jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namietności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przewidzianym wyraźną wolą nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

Kraj Kwitnącej Wiśni

Sakura (wiśnia) to najbardziej popularny kwiat w Japonii. Japończycy uważają, że kwiat wiśni jest symbolem Japonii. Kolory kwiatów to biały, jasnoróżowy albo ciemnoróżowy. Mamy około dziesięciu naturalnych rodzajów i około sześciu sztucznych rodzajów. Somei



Yoshino jest najbardziej popularnym rodzajem wśród Japończyków. Jej kwiaty są białe, lekko zabarwione różem. Kwitną w około dziesięciu stopniach i zwykle rozsypują się w ciągu tygodnia. Nazwa Somei pochodzi od wioski Somei, ponieważ tam po raz pierwszy ta wiśnia była uprawiana. Inne rodzaje to, na przykład, yama-zakura, yae-zakura, shidare-zakura. Yama-zakura kwitnie długo i ma grube drzewo. Liście i kwiaty rozwierają się razem.

Yae-zakura ma duże kwiaty z grubymi różowymi płatkami. Shidare-zakura ma gałęzie opadające do ziemi z różowymi kwiatami. Sakanbo to owoce wiśni, a owocują z drzew specjalnego gatunku.

W Japonii można zobaczyć kwiaty wiśni od marca do początku maja, ponieważ Okinawa leży na południu a Hokkaido na północy i klimat się różni. Kiedy na południu kwiaty już się rozsypują, na północy właśnie kwitną.

Co roku Japończycy interesują się sakura-zensen, co znaczy: Front Kwitnienia Wiśni. To wiąże się z dniem, w którym kwiaty kwitną we wszystkich miejscach. Na wiosnę codziennie prognoza pogody pokazuje sakura-zensen. Kiedy pogoda jest ładna, Japończycy mają hanami, czyli piją alkohol i jedzą potrawy pod pięknymi wiśniami. Już dawno, dawno temu Ja-



pjonończycy zachwycali się tymi niezwykle pięknymi kwiatami. Bardzo znani poeci pisali poezję o nich.



Witaj w Kraju Kwitnącej Wiśni!!

Minami Hayashi



WSZYSTKO O DNIU MATKI

W tym roku obchodzimy Dzień Matki 10 maja (to ruchome święto, ustanowione w drugą niedzielę), a w Polsce co roku 26 maja. Jaki prezent chcecie zrobić swojej mamie? A może bez prezentu?

W Japonii zwykle dajemy bukiety, szczególnie goździków w dniu matki. Czerwone goździki symbolizują *miłość matek, wiarę w miłość, gorącą miłość, miłosierdzie*.



Maiko

Maiko to jedno z miejsc pracy dla dziewczyny. Przeważnie one żyją w Kioto. W japońskich pokojach Ozashiki, zabawiają gości śpiewając, tańcząc i grając na shamisenie, czyli japońskim instrumencie muzycznym. Głównie one są niepełnoletnie mają od piętnastu do dwudziestu lat.

W Kioto jest sześć rejonów „Hanamachi”, czyli dzielnic rozrywki: Gionkoubu, Miyagawachou, Gionhigashi, Pontocho, Kamishichiken i Shimabara. Niestety, teraz Shimabara nie pracuje jako Hanamachi. W tym, oprócz Shimabara, pięć Hanama-



Studentka A z polonistyki chciałaby dać prezent: „Trzeba skorzystać z takiej okazji, bo na co dzień wstydzę się dziękować mamie” — Z drugiej strony, studentka M powiedziała mi, że na razie nie chce dawać matce prezentów ponieważ jeszcze zależy finansowo od rodziców, ale po studiach, jak zacznie pracować, bardzo chciałaby wysłać dużo prezentów mamie.

Dziś Dzień Matki jest wielkim biznesem jak Walentynki. Dużo centrów handlowych i różnych sklepów sugeruje, jakie prezenty mogą sprawić mamom radość. Agencje podróży biorą w tym udział — sprzedają wiele ofert „podróży z mamą”.

Ja też co roku od kiedy zaczęłam studia i mieszkam sama w Tokio, tego dnia wysyłam prezent na przykład kwiaty, szaliczki itd.

chi jest nazywanych „Gokagai”. Tam właśnie znajdziesz Maiko.

W Hanamachi jest dużo okiya i ocha-ya. Okiya to sklep do którego Maiko należy. One mieszkają i wychowują się w okiya. Ocha-ya to sklep który ma kilka japońskich pokoi „ozashiki”. Każdy ocha-ya przygotowuje wszystko, co jest potrzebne dla przyjemności gości, na przykład Maiko, alkohole i jedzenie. W ozashiki, Maiko oferuje alkohole i jedzenie, i tańczy i gra na shamisenie.

Jest bardzo długa i surowa droga, aby zostać Maiko. Z seniorkami Maiko dziewczyna trenuje w okiya przez rok. Ona ma dużo, dużo pracy. Następnie przez miesiąc ona zabawia gości z starszą siostrą, śpiewając, tańcząc, grając na samisenie, jak prawdziwa Maiko. Jeśli ona zostanie zaakceptowana przez ludzi w ocha-ya, wreszcie może zostać Maiko. Teraz w Japonii jest około stu Maiko.

Wygląd Maiko jest bardzo wspaniały. One ubierają się w kimona, japońskie tradycyjne ubrania. Malują twarze na kolor biały, gdyż chcą pokazywać swoją twarz, jako jasną pod światłem świecy. Na głowie wkładają „hanakanzashi, czyli ornament do zdobienia włosów.



wystawa z okazji Dnia Matki w centrum handlowym

Wydaje mi się jednak, że istotą Dnia Matki jest to, żeby wyrazić podziękowania mamom i nie ma potrzeby kupować prezentów które są kosztowne. Proponowałabym, żeby w tym roku po prostu podziękować mamom, zamiast prezentów. Myślę, że byłby to specjalny Dzień Matki, inny niż zwykle.

Miwa Sato

Maiko to symbol Kioto. One nadają temu miastu blask. Myślę, że Maiko są potrzebne Kioto. Jeśli przyjedziesz tam, proszę zwróć uwagę na piękność Maiko.



Mai Takada

GDZIE MIŁO SPĘDZISZ CZAS ???

„Od Czasu Do Czasu”

W Japonii, jazz jest popularną muzyką. Cudzoziemcy nie wiedzą o tym, ale duże miasta, na przykład Tokio, mają wiele jazz barów.



Czy uważasz jazzowy bar za niedostępne miejsce? Czy myślisz że jazzowy bar kosztuje dużo?

Proszę nie niepokoić się. Przedstawiam przyjemny jazzowy bar dla początkujących. Ten bar jest w Kicijoji w Tokio. On nazywa się 'SOMETIME', po polsku 'Od czasu do czasu'. SOMETIME został założony w 1975r..

W tym barze panuje miły nastrój. Znajduje się w podziemiu, ale jest bardzo wygodny i przyjemny. Codziennie różni muzycy grają tam jazz. Zwykle, wykonawcy występują dwa albo trzy razy. Kiedy dwa razy – o 7:45 i 9:45. Kiedy trzy razy – o 7:30, 9:00 i 10:30. Można tam posłuchać



bardzo dobrych wykonawców. Oczywiście przy smacznej wódce! Poza tym, klub jest bardzo tani! Wejście kosztuje tylko 2000 jenów. Jest tam naprawdę wspaniale!! Koniecznie pójďte do SOMETIME!!

Chikara Naito

Restauracja „broom & bloom”

Na przyjscie do tej restauracji potrzeba trzech minut od stacji Musashikoganei linii JR Chuo. Broom & bloom zostało otwarte w marcu 2005

„Broom” znaczy miotłę, czyli sprzątać przedmioty zbyteczne. „Bloom” znaczy kwitnąć. Znakiem firmowym tej restauracji jest miotła.



Właścicielem jest Mika Yashima, która jest szefem sieci Slow Food Catering, „yadocarism”. Klienci przyjeżdżają z daleka do tego miejsca. Meble są tam wyłącznie używane. Pani Yashima lubi też znajdować przedmioty wyrzucane przez ludzi. np., drzwi są w tym lokalu używane jako stół. Jej przyjaciel, który jest muzykiem, specjalnie zgromadził

doskonałą kolekcję kompozycji muzycznych dla tej kawiarni. Dlatego, gdy poprosimy panią możemy posłuchać naszych ulubionych utworów.

Dlaczego pani Yashima otworzyła broom & bloom akurat w Koganei? Dlaczego nie w centrum miasta? Dlatego, że ona chciała rozpocząć działalność restauracji w miejscu, gdzie ludzie żyją naturalnie. „Kiedy mieszkałam w Yokohamie, która jest jednym z największych miast, dzieci można było spotkać wieczorem na ulicy jedynie wówczas, gdy wracały z „zajęć dodatkowych” w szkole. Ale w Koganei mogę spotykać się z dziećmi, które bezpiecznie wędrują się wieczorem i bawią z rówieśnikami” – odpowiada pani Yashima radośnie.

Pani gotuje smaczne potrawy, używając sezonowych jarzyn i ziół. Te jarzyny i zioła są hodowane przez rolników w Koganei. Na dodatek, używa specjalnego ryżu, „sawa-no-hana”. W jej restauracji bardzo ważne są też przyprawy. Zaskakujące jest, że używa czterech gatunków soli – Andów, wietnamskiej, włoskiej, Nagasaki, a także trzech rodzajów cukru.

W tej kawiarni panuje bardzo



miła atmosfera. Jest tam nie tylko spokojnie i łagodnie, ale też gustomie. Warto odwiedzić to miejsce. Na pewno będziecie zadowoleni.

Sae Takeuchi

**Adres: Maehara-cho 3-40-20-106
Koganei-shi Tokio-to
tel.: 042-384-0883**

URL: <http://www.yadocarism.com/01/cafe.html>



„Palce lizać” — czyli wielkie gotowanie

Wagashi

Wagashi są japońskimi tradycyjnymi ciastkami. Japończycy od dawna cieszą się ich smakiem i wyglądem, czyli dla japońskich ciastek ważne jest i to, że są ładne.

Wagashi są bardzo słodkie, więc często pijemy gorzką zieloną herbatę, kiedy je jemy. Obyczaj jedzenia Wagashi rozwijał się wtedy, kiedy rozwijała się kultura picia japońskiej herbaty.

Robimy różne rodzaje ciastek, zależnie od pory. Mówi się, że one informują o zmieniających się porach roku. W niektórych miejscach są ciastka z sezonowymi owocami. Na przykład wiosną są ciastka z kwiatami wiśniowymi albo jesienią są z kasztanami. Inne mają kształty sezonowych rzeczy. Na przykład latem są ciastka mające kształty brzoskwini albo jesienią, hurmy.



Ciastka wyrabiane są bardzo precyzyjnie palcami, kiedy je gotujemy. Jest to trudne i są specjaliści mistrzowie, którzy specjalizują się w tym, a potem pokazują swoje wyroby w mistrzostwach japońskich ciastek.



Produkujemy Wagashi z różnych japońskich materiałów. Na przykład używamy mąki Agar-agar i „Anko”, czyli słodkiej pasty zrobionej z ugotowanej fasoli. Agar-agar jest używany do ciastek letnich, a „Anko” przez cały rok. „Anko” ma dwa rodzaje: szorstką i gładką.

Poniżej podaję przepis na ciastka, które nazywają się „Mizuyoukan.” Jemy je latem i robimy z szorstkich „Anko.”

SKŁADNIKI: 4 g Agar-agar
50 g cukru
300 mililitrów wody
200g „Anko”

PRZYGOTOWANIE:

Rozpuścić Agar-Agar w wodzie i gotować aż zawrze.

Potem gotować na wolnym ogniu.

Dodać cukier i mieszać.

Mieszając wodę, dodać Anko stopniowo.

2 minuty na wolnym ogniu gotować, potem wyłączyć i mieszać aż ostygnie.

Nalewać do szklaneczki i wstawić je do lodówki na koło godzinę.

Smacznego!



Yumie Kawano

Gotuj zdrowo — sam !!!

Lubię gotować sama w domu. Kiedy mieszkałam z rodzicami w Aichi, moja mama gotowała jedzenie dla nas, ale mieszkam sama teraz, więc muszę gotować śniadanie, obiad ... wszystko!! Najpierw nie lubiłam gotować i myślałam, że gotowanie to kłopoty.

Potem gotowałam kilka razy i zobaczyłam, że robienie jedzenia samemu w domu jest bardzo ekonomiczne i dobre dla



zdrowia i dla diety. Teraz gotuję śniadanie, obiad i kolację sama w domu..

Ja używam zawsze warzyw. Lubię je i wiem, że warzywa są

bardzo dobre dla naszego organizmu. Ja codziennie kupuję warzywa w sklepie warzywnym kiedy mam czas. Myślę, że

mogę kupować warzywa w sklepie warzywnym taniej niż w supermarkecie.

Teraz na wiosnę sezonowe warzywa to kapusta, seler, zielony



groszek, szparagi, cebula i tak dalej. Sezonowe warzywa są tanie i odżywcze.

Spróbuj ugotować i zjeść potrawy z warzyw sezonowych!

Mari Nagasawa

INFORMACJE EKONOMICZNE

Nowa strategia ekonomiczna premiera Aso

To jest niespodzianka. Premier Taro Aso, 9 kwietnia, przedstawił korektę nowego sejmowego planu ekonomicznego: kiedy kupimy „Eko Kaden”, czyli elektryczne, ekologiczne urządzenia (telewizory, lodówki itd.) w dużych sklepach RTV, AGD (np. Big Camera, Yodobashi Camera, Yamada-Denki itd.), dostaniemy dodatkowe punkty na kartach, nazywane „Eko Point”. Punkty te możemy potem wykorzystać jako gotówkę, czyli nareszcie państwo pomaga nam finansowo. Taka polityka została zrealizowana w Niemczech. Mówi się, że dzięki niej ich ekonomię udało się pobudzić. Oczekuje się więc takiego samego wyniku w Japonii.



Propozycja Aso jest wprowadzana od 15 maja.

Poza planem, premier Aso przedstawił inną propozycję. Władza prześle maksymalnie trzysta tysięcy jenów komuś, kto kupi „Eko car”, czyli ekologiczny samochód. „Mamy najlepszy czas, żeby kupić nowe ekologiczne samochody. Mam nadzieję, że Japonia to pierwszy kraj na świecie, gdzie wszyscy państwo będziecie mieć ekologiczne samochody.”, zaapelował premier w wywiadzie. Na dodatek powiedział, że planuje więcej progra-

mów środowiskowych. Ta propozycja jest pierwszym z jego pomysłów.

Dzięki takim pomysłom, realizowanym pod wpływem szoku Lehmana Brothers w Ameryce, ekonomia w Japonii na pewno się pobudzi. Nasza atmosfera też będzie czystsza. Jednak niektórzy urzędnicy uważają, że strategia ekono-



miczna premiera będzie efektywna tylko przez rok. Na dodatek podejrzewa się, że może wynikać ona jedynie z tego, że premier Aso chce wygrać wybory parlamentarne, które odbędą się już tego roku.

Takahiro Kamide

Gospodarka w Japonii już nie kwitnie

Gospodarka japońska przeżywa „najgorszy kryzys od czasu zakończenia drugiej wojny światowej”, Kaoru Yosano, minister ds. polityki gospodarczej i fiskalnej Japonii powiedział: „Od października do grudnia 2008 roku produkt krajowy brutto w Japonii zmniejszył się o 3.2%, gdyż Japonia



jest krajem eksportującym towary. Młódzież nie ma pracy, a starsi tracą pracę, zwłaszcza w firmach samochodowych i elektronicznych. Toyota, która jest jedną z największych firm, znacząco zredukowała zatrudnienie. Wyjątkiem na japońskim rynku jest HIS, jedna z największych agencji tury-



stycznych, w której zatrudnienie w ostatnim czasie wzrosło. Generalnie jednak w Japonii notuje się największy spadek PKB od 1974 roku, ale też jest dobra wiadomość. Mówi się, że w marcu był najgorszy kryzys, więc gospodarka japońska będzie coraz silniejsza.

Shota Fujii

Świńska grypa

24 kwietnia, na lotnisku międzynarodowym w Tokio pojawił się poważny problem. Turyści, którzy wrócili z Meksyku słyszeli o nowej groźnej chorobie o nazwie świńska grypa. Oni byli bardzo zdenerwowani i martwili się, czy nie są zainfekowani. Policjanci na lotnisku zbadali turystów, którzy byli w Meksyku albo Ameryce, czy oni są zakażeni. Na całe szczęście wszyscy byli zdrowi.

Nie tak dawno panowała ptasia grypa. Jeśli ktoś był nią zakażony, nie było sposobu leczenia. Nie było szczepionki dla tego rodzaju grypy. Z tego powodu ptasia grypa była bardzo niebezpieczną chorobą.

W Meksyku wielu cywilów umarło. W Ameryce także były wypad-

ki śmiertelne, w tym jedno dziecko umarło i kilku dorosłych. Poza tym sporo nowych osób jest podejrzanych o infekcję.

Niestety świńska grypa bardzo szybko rozszerza się na całym świecie. Teraz w Korei, Japonii, nawet w Polsce są potwierdzeni pacjenci ze świńską gripą. WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) ogłosiła, że świńska grypa jest na poziomie piątym (w skali od 1 do 6). To oznacza możliwość wybuchu pandemii. Etap szósty to właśnie pandemia świńskiej grypy czyli ludzie na całym świecie mogą być zakażeni

Z uwagi na to, że można zarazić się świńską gripą przez powietrze,



powinniśmy nosić maski i nie powinniśmy, jeśli nie musimy, jeździć do miejsc, w których przebywa dużo osób. Na przykład lunaparków, uniwersytetów i szpitali.

Ostatnio hodowcy postulowali, że chcą, żeby nie używano słowa: świńska grypa, gdyż nie można sprzedawać świńskiego mięsa. Dlatego na świecie przestanie się używać się słowa „świńska grypa” a w zamian wprowadzi nazwę: „nowa grypa”.

Szesnastego maja dwaj studenci mieszkający w Kobe zostali zarażeni nową gripą. Od tego czasu również w Japonii yacyz pojawia się kolejne przypadki zakażeń.

Daisuke Yamashita



Sumo

Każdy kraj ma swój narodowy sport. Japońskim narodowym sportem jest Sumo. Jest ono tradycyjnym sportem dla mężczyzn. Historia Sumo zaczyna się w trze-



zmieniło się z obrzędu w sport. W okresie Edo, Sumo stało się zawodem jak baseball. Zawodnik który walczy w Sumo nazywa się Rikishi, Sumo-tori, albo Osumo-san. Zwykle, Rikishi jest gruby. Jego ciało nie ma jednak tłuszczu, ale dużo mięśni. Rikishi ma na sobie tylko Mawashi. Mawashi to długa tkanina. Rikishi należy do Heya. Heya to po polsku drużyna. Sumo to konkurencja indywidualna, jednak Rikishi walczy dla honoru drużyny. Sumo ma 11 grup: Mae-zumo, Jonokuchi, Jonidan, Sandanme, Makushita, Juryo, Maegashira, Komusubi, Sekiwake, Ozeki i Yokozuna. Yokozuna to wielki mistrz Rikishi.

Zasady walki Sumo

cim wieku. Ludzie brali udział w zawodach Sumo, żeby dziękować i uszanować Boga. Potem Sumo

Najpierw, dwaj Rikishi wchodzi do okręgu i wykonują rytualne gesty i pozy. Potem walka zaczyna



się. Kiedy jeden Rikishi wyjdzie z koła albo jego ciało dotknie maty, walka kończy się. Zwycięzca bierze pieniądze. Współcześnie osoby z różnych krajów walczą w Sumo, na przykład Mongołowie, Rosjanie, Gruzini, Estończyk, Bułgar i inni. Mam nadzieję, że Sumo stanie się międzynarodowym sportem, popularnym także w Polsce.

Yuko Saito

Sztuka polska w Japonii (1)

Czy państwo wiedzą, że możemy oglądać różne dzieła polskie tutaj – w Japonii?? Na przykład jest „Międzynarodowe Triennale Plakatu w Toyamie”. To międzynarodowa wystawa plakatu, która odbywa się co 3 lata od 1985. W tym roku odbędzie się IX wystawa (od 18 lipca do 27 września). W 2006 roku 294 Polaków zgłosiło się do niej, a ostatecznie 40 z nich zostało laureatami! Pod względem ilości laureatów Polska była na 3 miejscu.

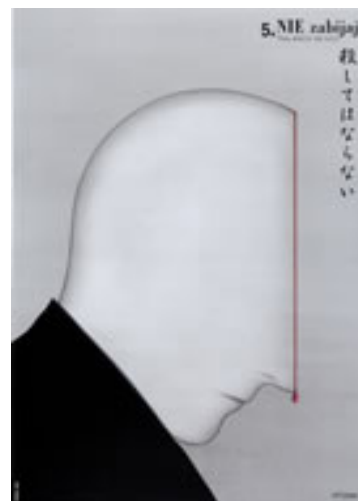
Chciałabym przedstawiać polskiego grafika, który otrzymał nagrodę „Yusaku Kanemura International Design Award” na Międzynarodowym Triennale Plakatu 2006. On nazywa się **Wiesław Rosocha** i urodził się w 1945 w Polsce.



Wiesław Rosocha

Otrzymał do tej pory 7 nagród na różnych wystawach.

Poniżej mogą Państwo zobaczyć cykl jego prac, który dostał nagrodę na Triennale 2006 zatytułowany „NIE zabijaj (po japońsku: Koroshiteha naranai)”.



Myślę, że prace te są bardzo proste (malowane tylko 4 kolorami) i abstrakcyjne (nie pokazują całej twarzy), ale wywierają mocne wrażenie na nas. Czerwień symbolizuje krew i linia czerwona symbolizuje ślad cięcia. Plakaty i ich tytuł sprawiają smutne wrażenie i szokują nas.



Plakat wystawy 2006 roku



Eriko Yamaki

Sztuka polska w Japonii (2)

Czy słyszeliście państwo o polskim artyście, znanym dobrze przez dzieci na całym świecie, w tym w Japonii?

On nazywa się **Józef Wilkoń** i maluje ilustracje książek dla dzieci. 65 książek wydanych zagranicą, w tym 43 w Japonii zawiera jego prace. W Japonii pierwsza książka z jego pracą została wydana w 1971 r., więc chyba mamy kogoś na polonistycę, kto oglądał jego ilustracje.

Wilkoń urodził się w Bogucicach w 1930 r., od 1963 pracuje głównie w zagranicznych wydawnictwach, między innymi: w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Bagdadzie, Tokio... To jest zaskakujące, że nasz kraj ma dużo jego dzieł, na przykład Chihiro Muzeum Azumino w Nagano. Praca poniżej nazywa się „Tygrys z cylindrem”. Ten tygrys jest bardzo realistyczny, jak gdyby żył i spał rzeczywiście.



To zresztą charakterystyczne dla tego artysty, kiedy oglądamy jego dzieła zawsze pojawiają się w nich różne zwierzęta, które wyglądają naprawdę realistycznie. Decydują o tym detale, jak: piękne kolorowe włosy, smukłe wąsy, miłe usta, błyszczące oczy, ludzki wyraz zwierząt.

Wilkoń potrafi bacznie

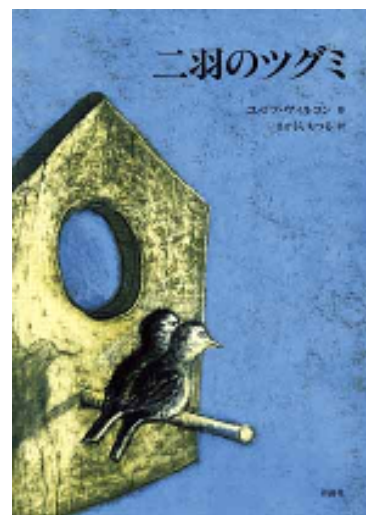


obserwować tworzone przez siebie istoty. Interesuje go nie tylko ich wygląd, ale również to, jak żyją, jaki mają charakter, jak zdobywają pożywienie, itp. Artysta mieszka wraz z synem, a poza tym psem, kotem i ptakami. Dzięki temu zawsze jest



obserwatorem zwierząt.

W ostatnich latach Wilkoń co roku przyjeżdża do Ja-



ponii, gdyż przewodniczy międzynarodowej wystawie ilustracji książek dla dzieci. Ponadto w 1999 i 2000 jego prace pokazywane były w 6 japońskich muzeach. Mam nadzieję, że część z Państwa miała wówczas możliwość obejrzenia jego dzieł.

Ciekaw też jestem, czy po latach wracacie jeszcze Państwo do lektury książek dla dzieci ???

Oficjalna strona Józefa Wilkońa po japońsku : <http://www.geocities.com/wilkonhp/>

Erico Yamaki

POLONISTYKA 2009/2010

